



Wypoczynek wśród natury

2022-08-31

Bardzo lubię to miejsce. Ten bajkowy obszar pełen zwierząt, owadów, dziesiątek gatunków roślinności - tak o Białych Morzach mówi wiceprezydent Krakowa Andrzej Kulig. Zapowiada, że wkrótce ruszą warsztaty, podczas których krakowianie zdecydują, jak ostatecznie będzie wyglądać teren w Łągiwnikach. - Już teraz można tam znaleźć spokój, a będzie tylko lepiej i piękniej - podkreśla zastępca prezydenta Krakowa w rozmowie z Tadeuszem Mordarskim.

Jaki jest pomysł władz miasta na Białe Morza?

Andrzej Kulig: Pomysł, który przedstawiłem prezydentowi, dotyczył stworzenia tam ogromnego, zielonego terenu z obszarami rekreacyjnymi, np. ścieżkami do biegania czy trasami dla rolkarzy. W sumie to bardzo duży obszar i równie duże są możliwości jego zagospodarowania. Jest dwa razy większy niż kochany przez mieszkańców park Jordana. Wiemy, jak wiele atrakcji dla dzieci, młodzieży i starszych można było umieścić w parku przy Błoniach. Tu może być tego o wiele więcej. Ale co dokładnie się tam znajdzie, zdecydujemy wspólnie z mieszkańcami.

Jak ma przebiegać to planowanie?

We wrześniu i październiku chcemy zorganizować warsztaty z udziałem wybitnych specjalistów od organizowania tego rodzaju obszarów. Chcemy, by przedstawili krakowianom możliwe rozwiązania, podpowiedzieli, co znajduje się w tego rodzaju parkach w kraju i na świecie. Nie będą niczego narzucać. Oni mają wsłuchać się w głosy mieszkańców, zrobić listę ich potrzeb i marzeń. Po tych warsztatach opracujemy koncepcję, która będzie poddana społecznej dyskusji. Mówimy o terenie, który ma niesamowite wartości i jest różnorodny. Na pewno chcemy zachować w części jego dzikość, naturalność. Ja sam bardzo lubię to miejsce, ten bajkowy obszar pełen zwierząt, owadów, dziesiątek gatunków roślin. Ci, którzy będą brali udział w warsztatach, muszą tam wejść, dotknąć tego miejsca, poczuć jego zapach. Tu jeszcze jedna ważna informacja: kiedy już zaczniemy prace, chcemy, by ten teren był otwarty. By cały czas można było z niego korzystać, przyjść, obserwować zmiany. W końcu tak długo na nie wszyscy czekamy.

Wspominał Pan kiedyś, że temat problemów z zagospodarowaniem Białych Mórz nie jest nowy i dobrze go pamięta.

Tak, doskonale. Miejsca, o których rozmawiamy, były składowiskiem odpadów po produkcji sody. Najpierw był to więc teren przemysłowy, potem, od początku lat 90., poprzemysłowy. Już wtedy, w latach, kiedy wojewodą krakowskim był Jacek Majchrowski, rozmawialiśmy o tym, co z przyszłością tego miejsca. Robiono wówczas analizy, ale nie było na ten obszar żadnego pomysłu, żadnej koncepcji. Tak naprawdę dopiero na początku XXI w. pojawił się pomysł, że może tam powstać pole golfowe. Zarząd Infrastruktury Sportowej przygotowywał się rzetelnie do tego przedsięwzięcia, były analizy, postępowania przetargowe. Finał jest znany, nie udało się wyłonić sprawdzonego, doświadczonego wykonawcy. Rozwiązanie umowy z wybranym musiało się odbyć na drodze sądowej.



Krakowianie nie chcieli pola golfowego?

Przyznam, że zaskoczyła mnie mocno ta dyskusja, poziom emocji i argumenty, które padały. Byłem zdziwiony, kiedy słyszałem, że teren zostanie przeznaczony na elitarny sport, rozrywkę dla wybranych. Przecież wcale tak nie jest i nie musi być. W golfa grają też dzieci. Golf pomaga zachować zdrowie i do niego wrócić po chorobie. Ta propozycja miała rozszerzyć sportową ofertę miasta. Sport, ruch, zachowanie zdrowia i profilaktyka są dla nas ważne. Na dowód wymienię to, co Miasto zrobiło w zakresie infrastruktury sportowej: wyremontowaliśmy 300 boisk, jest już 20 hal sportowych, wybudowaliśmy 10 basenów. Fakty jasno pokazują, że Kraków inwestuje w sport, nie ten elitarny, ale ten dla każdego.

Dlaczego Pana tak złości ten temat?

Bo nie lubię podziałów. Nie lubię słuchać, że coś jest dla jednych, a nie jest dla drugich. Historie, które słyszałem o tym, że golf jest wyłącznie dla panów, którzy będą tam popijali whisky i palili cygara, to bzdura. Kiedyś tak samo mówiono o tenisie. Że to sport wyłącznie dla bogatych panien z dobrych domów. „Normalny” człowiek nie miał szans na grę. Na szczęście to okropne podejście zmienił sukces Wojciecha Fibaka, potem Agnieszki Radwańskiej i Igi Świątek. Teraz korty są dostępne dla wszystkich. Kolejny przykład – rugby. Sport kiedyś niszowy. Teraz klub Juvenia, który ma boisko przy Błoniach, ma mnóstwo zgłoszeń od młodych ludzi, którzy chcą tam ćwiczyć. Pojawiają się prośby o budowę nowych boisk w naszym mieście, a ostatnio byliśmy gospodarzem Mistrzostw Europy w Rugby 7. Zgadzam się jednak w stu procentach z tym, że nam wszystkim potrzebne są zielone tereny, gdzie możemy iść, odciąć się, odpocząć. Bardzo mocno pokazała nam to pandemia, czas, w którym byliśmy zamknięci w domach i stęsknieni za zielenią, spacerami i słońcem.

Pomysł pola golfowego wyrzuciliście do kosza?

Nie, oddajemy decyzje specjalistom i mieszkańcom. Jako Miasto chcielibyśmy, żeby w Krakowie powstało powszechnie dostępne pole golfowe. Żeby mogły się na nim uczyć dzieci, mogli trenować profesjonaliści i grać seniorzy. Może podczas warsztatów, o których mówiłem na początku rozmowy, powstanie taki pomysł i zyska akceptację mieszkańców. Byłoby super. Jeśli jednak takie pole nie powstanie na Białych Morzach, liczymy, że kiedyś stworzymy je w innym miejscu. Powiedzmy sobie uczciwie: w czasach, w których żyjemy, pełnych stresu, trudnych wydarzeń, niezwykle ważne jest tworzenie miejsc, gdzie będziemy mogli odreagować. Badania psychologów potwierdzają, że przez stres związany z pandemią, a potem z wybuchem wojny u naszych sąsiadów, musimy szczególnie mocno dbać o swój stan i kondycję psychiczną. Nie wiem jeszcze, jakie decyzje podejmą krakowianie przy wsparciu ekspertów, co dokładnie znajdzie się na terenie Białych Mór. Pewne jest natomiast, że już teraz można tam znaleźć spokój, a będzie tylko lepiej i piękniej.